Nr. 6 Poznań, dnia 11 lutego 1931 Rocznik 12

PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY

Tygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań 202 868

Treść numeru

Zniżka cen

Jak informował nr. 3-ty „Przeglądu", Zarząd Korporacji zajmował się na swem ostatniem zebraniu aktualną dziś sprawą obniżki taryfy. Dowiadujemy się, że Zarząd do redukcji taryfy chwilowo przystąpić nie postanowił. Jestem głęboko przekonany, że Zarząd nasz sprawę dobrze rozważył i postąpił nietylko zgodnie z sumieniem, ale i z świadomością odpowiedzialności za dobro swych członków i całej Koporacji.

Nie znając jednakże bliżej motywów Zarządu, pozwolę sobie sprawę rozejrzeć z swojego punktu widzenia, nie by Zarządowi, śród którego zasiadają ludzie poważni i cieszący się naszem zaufaniem, wyrazić wotum nieufności, ani też, by wywołać z czyjejkolwiek strony niesłuszne podejrzenia, a może ataki nienawiści, lecz by ze spokojem zastanowić się nad drogami wyjścia z trudnej sytuacji, tak zakładów drukarskich, jak i pracowników naszych.

Zagadnienie zniżki płac jest dziś zagadnieniem ogólno-europejskiem, związanem z kryzysem ekonomicznym. We Włoszech i Niemczech uczyniono w tym kierunku pierwsze systematyczne kroki przez obniżenie płac urzędniczych. U nas zagadnienie to związane jest z niewspółmiernie wyższemi cenami artykułów przemysłowych w stosunku do cen płodów rolniczych. Zagadnieniem tem zajmował się także ostatnio komitet ekonomiczny przy Radzie Ministrów, który doszedł do przekonania, że zniżki płac nie należy przeprowadzać, a o ile chodzi o obniżkę cen, należy jej dokonać przez zniżenie kosztów administracyjnych przedsiębiorstw.

Owszem, byłoby krzywdą obniżenie płacy robotnikowi, nie zarabiającemu w wielu zawodach 40 zł tygodniowo. Ale też trudno myśleć o redukcji kosztów administracyjnych w wielu gałęziach przemysłu, borykającego się z konkurencją zagraniczną, jak i w wielu zakładach graficznych, które często tydzień w tydzień stają wobec niemożności wypłacenia nietylko pracowników, ale i zarządów i wobec rekwizycji komornika. Zdaje się więc, że rezolucja p. ministra Prystora była nierealną.

Tymczasem trudności kryzysu, który zdaje się przestał być kryzysem normalnym, a staje się przewrotem w powojennych stosunkach gospodarczych, wzrastają i stawiają nas przed fakty dokonane.

Na terenie Poznania i szeregu miast prowincjonalnych pozakładano wielkie ilości drukarń małych. Z drukarń większych czy średnich odpływają prace do właśnie tych nowo powstałych drukarenek. Rozumie się, nie odgrywa tu roli sentyment, lecz kalkulacja. Tak samo odpadają nam prace nietylko na korzyść naszej prowincji, ale i na b. Kongresówkę i drukarnie państwowe. W drukarniach małych pracują nasi poznańscy „bezrobotni" pomocnicy pono nawet za 30 zł tygodniowo. W drukarniach prowincjonalnych pracują przeważnie uczniowie, a w drukarni Diecezjalnej w Łomży, gdzie drukuje się obecnie nietylko Roczniki Katolickie ks. Cieszyńskiego, ale i wszelkie prace związków abstynenckich w Poznaniu, pracują bezpłatni elewowie, którzy po wyuczeniu pójdą na bruk. Tymczasem ilość bezrobotnych naszych wzrasta i dosięga pono 40% ogólnej liczby pracowników drukarskich naszego obwodu.

Należałoby wobec tego w pierwszej linji zahamować dalszy napływ uczni. Tego jednakże bez wstrząsu nie przeprowadzimy, tembardziej, że sytuacja wymaga zasadniczo nie tyle uruchomienia bezrobotnych, jak tańszych cen za druki. Nie przypuszczam, by koszta administracyjne przeciętnej drukarni dały się dziś jeszcze zmniejszyć. Nie dadzą się zmniejszyć także podatki, ubezpieczenia socjalne, ani komorne, ani światło, rzadko procenty od kapitału inwestycyjnego, powinna zmniejszyć się bezwzględnie cena papieru, który jest stanowczo za drogi i niestety zmniejszyć się winna cena robocizny. Musimy mieć odwagę sobie to powiedzieć. Albo staniemy wobec alternatywy zredukowania pracowników taryfowych do krańcowego minimum i wypuszczenia większości prac z własnych rąk, albo zmniejszymy koszta druków przez zmniejszenie kosztów robocizny. Albo związki pracowników przeprowadzą, by

drukarnie niecennikowe i pracujące nadmiarem uczni pracowały na podstawie taryfy, albo drukarnie cennikowe i pracujące przy normalnej ilości uczni będą mogły pracować przy obniżonej taryfie. Jest to alternatywa przykra, ale trzeba ją będzie rozstrzygać.

Daleki jestem od tego, by stwierdzić, że należałoby taryfę obniżyć do wysokości „taryfy" drukarń niecennikowych, tak samo, jak nie mógłbym twierdzić, że zarabiane dziś przeciętne 90 zł starczy rodzinie normalnej na pokrycie wszelkich jej potrzeb. Nie. Ale należy się ratować, należy na okres przejściowy znaleźć drogę wyjścia.

Na jednych z pertraktacyj cennikowych, prowadzonych jeszcze w czasie dewaluacji markowej, ustalono, że taryfa pomocnika drukarskiego ma przewyższać taryfę metalowca o 25%. Nie wiem, czyby nie było dobrze taryfy tej zbadać i do stosunku tego, na czas przejściowy, choćby w przybliżeniu dojść. Ostatnia taryfa przyjętą została u nas 5-go października 1928 roku. Przyjęto wtedy, że taryfa ta będzie wzrastać lub maleć w miarę wzrostu lub spadania drożyzny. Od tego czasu Urząd Statystyczny wykazał do stycznia br. zniżkę cen w wysokości 9,30%, a w styczniu 6,20%, czyli przeszło 15%. Właściwie powinna się była taryfa automatycznie o ten procent obniżyć. Jeżeli Korporacja akcji w tym kierunku nie czyniła, rozumie się, że czyniła to ze względów ludzkich i dlatego, że praca jaka taka była. Dziś pracy nie mamy, nie mają drukarnie taryfowe, a mają ją ci, którzy zatrudniają uczni i bezrobotnych. Czy wobec tego nie należałoby taryfy obecnej jednakże zrewidować?

Jestem przekonany, że Zarząd Korporacji weźmie sprawę tę pod uwagę, że przemyślą ją ze spokojem i rzeczowością związki pracowników, że obie strony, jednako obecnym kryzysem dotknięte, znajdą zgodną drogę z chaosu, który trzęsie strasznie przemysłem, nie wyłączając przemysłu graficznego.

Okrzton.

Szantaż

Wydział Główny Polskiego Związku Zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów Rzeczypospolitej Polskiej pisze w „Drukarzu Polskim" nr. 2, strona 2, pod dniem 1 lutego 1931 r.:

„Na podstawie statutu naszej organizacji i zawartego w nim § 9 litera b (nie przestrzeganie statutu Związku) i litera c (uwłacza godności Związku, działa na jego szkodę), zostali wykluczeni i skreśleni z listy członków:

Inda Benedykt (linotypista),
Hołubko Konstanty (linotypista),
Jaśkowiak Stanisław (linotypista),
Małek Alojzy (maszynista rotacyjny)."

Jest charakterystycznem, w jak zbrodniczy sposób pomnaża się rzesze bezrobotnych, w których obronie ponosi społeczeństwo duże ofiary, płacąc na nich składki, zbierane przez władze.

Podłoże tej sprawy przedstawia się następująco:

Jesienią ubiegłego roku zamieniono we Lwowie istniejącą Drukarnię Kresową Sp. z o. o. na nowoczesny i postępowy zakład z nowem urządzeniem, we własnym domu i na własnym gruncie. Ponieważ drukarnia znajduje się w najzdrowszej części miasta Lwowa, w ubikacjach jasnych i zdrowotnych, jak rzadko gdzie, praca przeto w tym nowym zakładzie jest wprost przyjemna. Na prośbę tamtejszego zakładu wysłano przez dawniejsze Stowarzyszenie z Poznania do Lwowa 3 linotypistów i 1 maszynistę rotacyjnego. Wiadomo, że każdy nowy zakład wymaga pewnego czasu do prac organizacyjnych, aby ugruntować zasady i doprowadzić go do normalnego trybu. Nadmieniamy przytem, że wysłannicy, przedtem częściowo bezrobotni, związani byli taryfą poznańską, za którą zgodzili się pracować we Lwowie. A ponieważ Drukarnia Kresowa skrupulatnie płaciła za wszelkie nadgodziny, więc ci panowie

pobierali, mówimy i piszemy, aż po 400 zł tygodniowo. Nagle ni stąd ni zowąd przewróciło się tym panom w głowie i rozpoczęli sabotaż, rozśrubowując maszyny i czyniąc inne niespodzianki, aż w końcu nagle, krótko przed Gwiazdką, stawili nowe żądania z jednogodzinnem ultimatum. Oczywiście wobec takiej sytuacji postąpiono, jak każdy inny zakład by to uczynił, pozbyto się tych elementów, które pozostawiły na gruncie nietylko Drukarni Kresowej, ale i lwowskim, najgorsze wspomnienie. Sprzeniewierzyli się swym zasadom, przeszli do „czerwonych" i kto wie, czy przez nich nie byli przygotowani do podobnego postępowania. Za to obecnie otrzymują od tychże „sute" 35,— zł zapomogi tygodniowej. Zastanowić się trzeba nad pobudkami, które spowodowały bezrobotnych do odrzucenia pracy, przynoszącej tygo-

dniowo aż 400,— zł, a kontentowania się jałmużną 35,— zł. Czy to nie jest oczywiście robota bolszewicka?

St.

Banknoty i znaczki*)

B e z p o ś r e d n i d r u k z p ł y t y.

Obieg pieniądza papierowego wzrósł poważnie w Europie od początku obecnego stulecia. Wprowadzenie w obieg funtowych i dziesięćszylingowych biletów bankowych w Anglji — środka stosowanego zwykle tylko podczas wojny — okazało się tak praktyczne, wygodne i o wiele tańsze od monet złotych, tak, że obecnie otrzymały one już prawo obywatelstwa, jako stały środek obiegowy. Rozszerzenie pieniądza papierowego dało ale zarazem i fałszerzom większe pole do działania, gdyż wyrób biletów mniejszej wartości, które nie są oczywiście tak drobiazgowo wykonane, jak banknoty pięć... lub dziesięćfuntowe stworzyły więcej sprzyjające warunki do puszczenia w obieg falsyfikatów. Wskutek tego, gdy bank angielski przyjął do skarbu państwa noty papierowe, to zgóry zdecydował, by druk strony czołowej tychże odbywał się tylko procesem zwanym ogólnie „drukiem wprost z płyty". Różnica między tym procesem, a zwykłą metodą typograficzną polega na tem, że przy druku wprost z płyty, rysunek rytowany jest na płycie wklęsło, cała płyta będzie wpierw posmarowana farbą, a następnie farba z powierzchni płyty oczyszczona i pozostaje tylko w wyrytowanych linjach. Przy druku typograficznym natomiast płyta jest rytowana lub trawiona w ten sposób, że powierzchnia płyty tłoczy druk zupełnie w ten sam sposób, jak przy druku gazet.

Rytowanie na oryginalnej płycie stalowej jest pracą wymagającą specjalnej fachowej zręczności. Subtelne wzory banknotów rytowane będą na specjalnych maszynach tak skomplikowanego charakteru, że wykonawca sam bez specjalnego naznaczenia sobie tych różnych odmian nie byłby w stanie wykonać rysunku dokładnie. Reszta pracy rytowaną bywa ręcznie w ten sam sposób, jak rytowano stare sztychy w ostatniem stuleciu.

Od czasu jednak, czyli od około 1870 roku, kiedy sposób drukowania angielskich znaczków pocztowych zmieniono z drukowania wprost z płyty na typograficzny, proces dawniejszy był w Anglji już bardzo mało używany. Wskutek tego, gdy nowe banknoty Banku Angielskiego się po raz pierwszy ukazały, niektóre dzienniki krytykowały je, że mają wygląd jak banknoty zagraniczne lub amerykańskie. Jedynym powodem do tego porównania był sam proces drukowania, trudno bowiem było wymyśleć rysunek odmienny od banknotów amerykańskich.

Adoptując proces ten do banknotów 1-funtowych i 10-szylingowych, Bank Angielski przystąpił tylko do ogólnie przyjętego kierunku w tej dziedzinie przez kraje europejskie w ostatnich latach. Hiszpanja, Szwajcarja, Portugalja i kraje Skandynawskie drukowały swe banknoty tym procesem już od wielu lat, a ostatnio przyłączyły się do tego nawet Turcja, Węgry, Jugosławja, Bułgarja, Grecja i Czechosłowacja.

T r u d n o ś c i p o d r a b i a n i a.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że podrabianie banknotów angielskich jest o wiele trudniejsze niż banknotów innych krajów, które posługują się wciąż jeszcze typografją lub metodami litograficznemi. By oddać dokładną reprodukcję banknotu wykonanego drukiem wprost z płyty, fałszerz musiałby rytować wzór rysunku linje za linją na płycie stalowej. Byłaby to rzecz nietylko mozolna i wymagająca wielkiej dokładności, lecz musiałby on zarazem bardzo uważać na dokładną głębokość każdej rytowanej linji. Przy typografji natomiast, w której praca drukowana jest z gładkiej powierzchni, może on się, by wykonać płytę, posługiwać fotografją, bez potrzeby poprawiania ręką z wyjątkiem małych retuszowań.

Na całym kontynencie amerykańskim oddawna już zrozumiano, że banknoty winny być jak najwięcej zabezpieczone przed fałszerzami. W Stanach Zjednoczonych naprzykład nietylko zabezpiecza się banknoty obiegowe, lecz Giełda Nowojorska nie przyjmie nawet żadnej akcji, lub świadectwa depozytowego, któreby nie było w ten sposób drukowane.

Wszystkie inne kraje amerykańskie z wyjątkiem Argentyny naśladują Stany Zjednoczone, jak również prawie wszystkie te kraje drukują tym sposobem znaczki pocztowe.

W Europie bardzo mało krajów robi sobie ten wydatek, by drukować znaczki sposobem wprost z płyty. Konieczność zabezpieczenia się w tym wypadku nie jest tak nagła, gdyż rozmiar powierzchni znaczka w porównaniu do banknotów jest znacznie mniejszy, a po drugie ze względu na trudność wyzbycia się znaczków przez fałszerzy. Jedynemi krajami w Europie, które uważają, że warto poczynić te dodatkowe wydatki na druk wprost z płyty, są Hiszpanja, Szwecja, Turcja, Grecja i Czechosłowacja. Biorąc rzecz z punktu widzenia artystycznego, żałować trzeba, że większość krajów dla motywów oszczędnościowych obrała tańszy sposób produkcji znaczków, gdyż tak ślicznej pracy wyrabianej drukiem wprost z płyty, nie mogą dorównać żadne inne metody drukowania.

*) Z cyklu artykułów „O angielskiem drukarstwie", które ukazywały się w roku zeszłym w „Przeglądzie Graficznym".

Drukarze i drukarstwo w Holandji

(Dokończenie z nr. 4).

Nad fachowem wyszkoleniem drukarzy czuwają dwie szkoły drukarskie: (Szkoła graficzna w Amsterdamie oraz szkoła dla fachów graficznych w Ultrecht); w jednej i drugiej obowiązuje kurs trzyletni; dalej istnieją szkoły wieczorowe oraz szkolenie w niektórych sierocińcach.

Co się tyczy maszynowego uposażenia holenderskich zakładów graficznych, to maszyny drukarskie są przeważnie niemieckiego pochodzenia. Maszyny do składania, to przeważnie linotypy, maszyna Ludlowa i inne. Holenderskie odlewnie czcionek są w stanie pokryć za-

potrzebowanie krajowe normalnych gatunków pisma; pisma nowoczesnych kroji sprowadza się z krain zagranicznych.

Przez długi okres czasu używano w Holandji do produkcji druków średniowiecznej antykwy (medjawelu, Elzevier i pokrewnych kroji pism), tak że tego rodzaju pisma zwano powszechnie „pismem holenderskiem". Antykwa dominuje jeszcze dzisiaj ponad innego kroju pismami w kraju i udziela stronicom gazetowym, inseratom, tytułom dziełowym oraz drukom reklamowym przejrzystego i stylowego charakteru, w którym właśnie nie znoszącej sensacji Holendrzy gustują.

Przeciwko tej skostniałej tradycji atoli w ostatnich latach podnosiły się głosy nowocześnie zorjentowanej generacji drukarskiej i to z tym skutkiem, że długotrwały perjod „pisma holenderskiego" kroczy wyraźnie ku zmierzchowi swego powszechnego panowania. Na czoło wysuwają się obecnie pisma groteskowe. Nawet poczta holenderska zbudziła się z długoletniej drzemki i w swych drukach uwidocznia dążenie do „nowoczesnej typografji".

Niestety wielu artystów grafików używa z lubością tekstów zupełnie wersalikowych, które, jak wiadomo, o wiele trudniej są czytelne, aniżeli pismo drobne. Podporządkowują oni przejrzystość pisma na rzecz uwypuklenia piękności tego, czego właściwie powinno się unikać.

W ciekawy sposób drukuje się w Holandji książki dla młodzieży; tekst jest przeważnie tercją złożony, a w żadnym wypadku nie używa się pisma poniżej cicero. Pod tym względem dziatwa holenderska jest szczęśliwszą od dziatwy wielu innych krain, w których niezbyt wiele uwagi poświęca się zachowaniu bystrego wzroku.

Położenie gospodarcze Holandji przez długi okres czasu opierało się powszechnej depresji gospodarczej. Jeszcze teraz znajduje się Holandja w lepszych warunkach bytu, aniżeli Niemcy lub Anglja. Wynika to już z tego, że kraj holenderski nie zna państwowej opieki na wypadek bezrobocia w takim zakresie, jak w innych krajach: Niemczech, Anglji lub w Polsce. Kto z pracobiorców jest zorganizowany, dostaje w razie potrzeby zapomogę od swego związku fachowego; jest atoli zobowiązany zapisać się jako bezrobotny w wszelkich miejscowościach ponad 5 000 mieszkańców, w których istnieją „giełdy pracy" (biura pośredniczące w osiągnięciu pracy); niezorganizowani robotnicy mogą to też uczynić, nie potrzebują jednakże, o ile nie chcą, zapisać się w giełdach pracy jako poszukujący pracy. W wielu gminach holenderskich urządzono miejscowe wsparcia na wypadek braku pracy. W każdym razie położenie w Holandji zaczyna się również pogarszać, a w połowie października 1930 roku z pośród 429 552 zorganizowanych robotników zapisanych było jako bezrobotnych 27 473, czyli około 6 i pół procent; w tej liczbie wliczeni byli atoli ci wszyscy, którzy „chcąc się polepszyć" poszukują, nie przerywając pracy, nowego stanowiska.

Pomiędzy tymi 27 473 poszukującymi pracy było okrągło 600 pracowników różnych branż graficznych, to znaczy 3 procent wszystkich pracowników graficznych w Holandji, których w kraju naliczono 20 134. Nie można zatem twierdzić, że przemysł graficzny w Holandji cierpi niedostatek, chociaż przemysł ten także się skarży na trudne położenie gospodarcze (a kto wogóle obecnie się nie skarży?) Często jednakże i ten przemysł się słusznie skarży, mianowicie, gdy jakakolwiek gmina holenderska plakaty dla reklamy turystycznej zagranicą każe drukować, jak by w Holandji nie było żadnej wybitnej drukarni offsetowej!

Z chwili bieżącej

Drukarnia D. O. K. w Poznaniu, znajduje się, jak się dowiadujemy, w stanie likwidacji.

Targi Poznańskie. Z okazji zbliżających się Targów Poznańskich ukazały się plakaty i druki reklamowe w wykonaniu artystycznem, wyszłe z pod prasy drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Rozmaitości

Nowa taryfa drukarska w Słowacji. W 1925 roku zawarta została pomiędzy pracownikami graficznemi, a organizacją właścicieli zakładów graficznych taryfa płac na okres pięcioletni. Ważność taryfy tej ubiegła z końcem 1929 roku. Chociaż obydwie strony nie były zadowolone z rzeczonej taryfy poborów pracowników graficznych, to po upływie jej nie zdołano zawrzeć nowej umowy i taryfa zyskała moc obowiązującą również przez cały 1930 rok. Obecnie jednakże układy w przedmiocie ustalenia nawej taryfy postąpiły tak dalece, że niebawem zyskają moc obowiązującą.

Nierozstrzygniętą jest jeszcze kwestja myta pracowników introligatorskich w Słowacji. Organizacja pomocników usiłuje zorganizować wszystkich pracowników introligatorskich i domaga się dla nich tych samych poborów, które przyznano pracownikom drukarskim, na co się jednakże pryncypałowie nie zgadzają. Pryncypałowie stanęli na stanowisku taryfy odmiennej, ponieważ niemal wszyskie prywatne zakłady introligatorskie zatrudniają personel niezorganizowany i wskutek niższych poborów tychże sprawiają dlań silną konkurencję.

Bezrobotni w niemieckim przemyśle papierniczym i graficznym. Według najnowszych urzędowych sprawozdań naliczono na początku grudnia 1930 r. 33045 bezrobotnych w przemyśle papierniczym, wobec 31790 na początku listopada i 16065 na początku grudnia 1929 roku.

W procederze reprodukcyjnym naliczono na początku grudnia 1930 roku: 31650 bezrobotnych wobec 13754 w tym samym okresie 1929 roku.

Spotęgowanie braku pracy w przemyśle papierniczym i reprodukcyjnym jest silniejsze, aniżeli ogólny przyrost bezrobocia, które wobec bezrobocia zeszłorocznego zwiększyło się o 81,7 procent.

Aresztowanie fałszerzy banknotów w Sztokholmie. W Sztokholmie aresztowano 2 członków międzynarodowej bandy fałszerzy banknotów. U aresztowanych znaleziono falsyfikaty dolarów i funtów szterlingów na sumę około 200 000 koron.

Wiadomości z firm

Drukarnia Poznańska, T. A. w Poznaniu, została na mocy uchwał Walnego Zebrania Spółka rozwiązana. Niżej podpisana likwidatorka wzywa wierzycieli do zgłoszenia ewentualnych pretensyj pod jej adresem. Zofja Szymyślikowa, Poznań, Składowa 1.

„Concordia" Sp. Akc. w Poznaniu. Zwyczajne walne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 27 lutego 1931 r., przed poł., o godz. 11-ej, odbędzie się w naszym gmachu w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka 6.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Czasopiśmiennictwo polskie dla młodzieży przed r. 1830

Troska o powszechne oświecenie ujawnia się przedewszystkiem w opiece, jaką społeczeństwo za czasów Stanisława Augusta zaczyna otaczać młodzież w rozrastającej się literaturze pedagogicznej i, co było w Polsce zupełną nowością, w literaturze ówczesnej oraz czasopiśmiennictwie dla dzieci i młodzieży.

Najpóźniej występuje dział ostatni: czasopiśmiennictwo. Zapoczątkowuje ten dział w Polsce Klementyna Tańska, wydając miesięcznik „Rozrywki dla dzieci" w r. 1824, w latach 50 po pierwszym tego rodzaju wydawnictwie w Europie (w r. 1774 wydaje w Niemczech Weisse: „Przyjaciela dzieci"); w cztery jednak lata potem Tańska przerywa swoje dzieło. Po niej Ignacy Chrzanowski podejmuje wydawnictwo już nie miesięcznika, ale „Tygodnika dla dzieci", który ukazuje się co sobotę, lecz tylko w ciągu jednego roku 1829. Po Tygodniku zjawia się w r. 1830 dziennik, jako trzecie wogóle w Polsce perjodyczne czasopismo dla dzieci i młodzieży.

Założycielem „Dziennika dla Dzieci" jest St. Jachowicz. Wydawał on go w objętości 4-ch stron w Warszawie przez rok 1830 z wyjątkiem niedziel i świąt. Nie prowadził Jachowicz stałych działów w tem piśmie, jak to czyniła Tańska czy Chrzanowska, ale przygodnie poruszał zagadnienia z najrozmaitszych dziedzin.

* * *

Walka orężna narodu o wolność, wszczęta 29 listopada, zniszczyła wszystkie czasopisma dla młodzieży: razem z „Dziennikiem dla dzieci" przestał istnieć dwutygodnik „Ziemomysł" i miesięcznik o charakterze naukowym „Skarbiec" tak, że jeszcze w dwa lata po upadku powstania, pustkami w Polsce świecił ten dział. Dopiero w ciągu stulecia, które od zamarcia pisemka „Dziennika dla dzieci" powstał cały szereg tygodników, dwutygodników i miesięczników dla dzieci i młodzieży, rozwijając się pomyślnie.

Organizacja prasy łotewskiej

W Rydze zorganizowano związek prasy łotewskiej. Siedziba związku znajduje się przy ulicy Wałowej nr. 15 Przewodniczącym związku prasy łotewskiej jest dr. A. Bihlman, który jest także szefem wydziału prasowego w łotewskiem ministerstwie spraw zagranicznych. Wiceprezesami związku są redaktor naczelny gazety „Jaunakas Zinas", J. Akuraters, oraz redaktor naczelny gazety niemieckiej „Rigasche Rundschau", dr. Paul Schiemann. Sekretarzem związku prasowego jest V. Grewinsch, członek redakcji gazety „Sozialdemokrates", a skarbnikiem Israel Teitelbaum, przedstawiciel gazety rosyjskiej „Segodnja".

Wydział prasowy przy łotewskiem ministerstwie spraw wewnętrznych w Rydze, ulica Wolności 37—39, został z początkiem 1919 roku zorganizowany zrazu jako wydział prasowy i informacyjny. Działalność tego wydziału uległa niebawem przerwie wskutek najazdu band bolszewickich. Dopiero po wygnaniu bolszewików z Łotwy, pod koniec 1919 roku, wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych podjął na nowo urzędowanie.

Wydział prasowy przyjmuje przewidziane w ustawie prasowej zgłoszenia nowo założanych wydawnictw gazet i czasopism i udziela poświadczeń za przedłożenie takowych. Dalej przyjmuje wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych ustawą przepisaną ilość egzemplarzy, które obowiązkowo dostarczać należy, wszelkich perjodycznych i nieperjodycznych druków. Wytaczanie procesów prasowych przeciwko wydawcom lub redaktorom gazet i czasopism wykonuje w razie przestępstwa ustawy prasowej wydział prasowy w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

Szefowi wydziału prasowego podlegają cenzorzy pocztowi, którzy cenzurują nadchodzące gazety i czasopisma zagraniczne.

Wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych jest równocześnie członkiem komisji cenzuralnej dla produkcji kinematograficznej oraz wydziału zwalczania szkodliwej dla młodzieży literatury i zjawisk niekulturalnych. Pozatem nadzorowi wydziału prasowego w ministerstwie spraw wewnętrznych podlegają zakłady kinematograficzne, zakłady graficzne oraz wydawnictwa wszelkie i księgarnie.

Personel wydziału prasowego w łotewskiem ministerstwie spraw wewnętrznych składa się z następujących urzędników: szefa wydziału Konstantego Wilde oraz urzędnika Aleksandra Leepinsch i Anny Weiss. Cenzorami pocztowymi są z ramienia wydziału prasowego Ernest Krausch, Otylia Fitinsch i Teodor Buzens.

Komercjalizacja paryskiej prasy

W związku z giełdową aferą Oustric'a która doprowadziła do upadku gabinet Tardieu'go, zaznaczyły się wpływy wielkich dzienników paryskich, które pozostają w bliskim kontakcie ze światem t. zw. wielkich finansów. Wielka prasa paryska, z małym wyjątkiem, podobnie zresztą jak i amerykańska, osiągnęła wysoki stopień skomercjalizowania, tak, że w prasie obu tych krain momenty handlowe górują nad redakcyjnemi, w przeciwstawieniu n. p. do Anglji i innych krain europejskich. gdzie prasa jest przeważnie organem partyj politycznych. Znajduje to klasyczny wprost wyraz w tem, iż nad całą olbrzymią prasą paryską panują dwie agencje: ogłoszeniowa Ha-

vesa i kolporterska Hachette'a. Wprawdzie Havas jest ponadto agencją informacyjną a Hachette wydawniczą, są to jednak uboczne małoznaczące tereny ich działalności. Ogłoszenia są dla prasy francuskiej nietylko głównem, ale jedynem źródłem zysków. Normalna cena paryskiego dziennika wynosi 25 centimów, z czego 10 centimów zabiera kolporter, reszta zaś nie pokrywa nawet kosztów papieru. Gazetę francuskiego fabrykanta perfum Coty'ego „Ami du peuple", której cena wynosi 10 centimów, otrzymuje publiczność właściwie darmo. Kartel prasy francuskiej zwalczał też Coty'ego dlatego, iż przekroczył ustaloną dla wszystkich pism minimalną cenę i tylko dzięki kolosalnej fortunie zdołał ten fabrykant - polityk uratować swój dziennik. W walce z Coty'm wykazały obie wspomniane wyżej agencje swą siłę: jedna odmówiła mu przydziału ogłoszeń, druga kolportażu, co dla każdej innej gazety oznaczałoby upadek. Francja bowiem nie zna systemu abonowania dzienników, a sprzedaż odbywa się na ulicy w nielicznych punktach Paryża i większych miast, a wszystkie te placówki i kioski są w rękach agencji Hachette'a.

„Havas" skupuje u właścicieli gazet całą ich ogłoszeniową część, czasami zgóry na kilka lat; dziennikom przysługuje wprawdzie prawo nie umieszczania nadesłanych im ogłoszeń, rzadko jednak z tego korzystają nie chcąc się narazić Havasowi. Firma ta istnieje 100 lat i panuje nad prasą francuską. Ma ona najlepsze informacje z całego świata, posiada wszędzie własnych korespondentów, wiążą ją umowy z agencjami innych krajach, a cały ten kosztowny aparat pokrywają wpływy z ogłoszeń. W tych warunkach nie może istnieć ścisła granica pomiędzy częścią redakcyjną a działem ogłoszeniowym. Klienci Havasa: wielkie grupy zawodowe, przemysłowe, politycy i finansiści zdobywają tą drogą wpływ na układ i treść dzienników.

Z niwy gazeciarskiej w Turcji

Przed około sześciu miesiącami założył były turecki ambasador w Paryżu, Fethi Bey, partję opozycyjną. Aż do tego czasu w powojennej Turcji istniała tylko jedna partja i to partja rządowa, która rządziła w każdym względzie po dyktatorsku. Przez wywołanie oficjalnej opozycji naród turecki zrazu powoli, a następnie coraz energiczniej przekonywała opozycja o panujących w Turcji niedomaganiach administracji rządowej. Główny organ opozycji, gazeta poranna „Jarin", w krótkim czasie się rozwinęła, a w najlepszych czasach rozsprzedała dziennie około 60 tysięcy egzemplarzy. Coś podobnego do tego czasu nie było znane w Turcji. Atoli wszystkie inne większe i mniejsze wydawnictwa gazetowe zdołały również znacznie spotęgować liczbę rozsprzedawanych gazet, mianowicie z tego powodu, że ludność turecka ogromnie była zaciekawioną, co pisze prasa rządowa, a jak jej w odpowiedzi sypie prawdy swoje prasa opozycyjna.

Ale to wszystko nie trwało długo. Fethi Bey rozwiązał nowozałożoną partję opozycyjną, a pozatem oświadczył w parlamencie, że niczego dokonać nie może wobec większości swej partji, która kierując się względami egoistycznemi i interesami finansowemi, nie dba o dobro kraju. Przy dalszem istnieniu partji byłby jako przywódca nawet zmuszony wystąpić przeciwko prezydentowi kraju, do czego jednakże ze względów partjotycznych ręki nie przyłoży.

Od tego czasu minęło zaledwie kilkanaście tygodni. Zainteresowanie czytelnictwem gazet w międzyczasie zmalało do tego stopnia, że wydawnictwo gazety „Jarin" sprzedaje dziennie zaledwie 10—20 tysięcy gazet, a nakłady innych gazet opozycyjnych zmalały do 3 — 7000 egzemplarzy dziennie.

Dalsze cztery do pięć wydawnictw gazetowych, których powstanie obwieszczono olbrzymiemi plakatami, wcale się nie ukazały. Wszystkie one, jak i też istniejące wydawnictwa gazetowe, żyją nadzieją, że powstanie nowa partja polityczna w Turcji, im bardziej opozycyjna, tem lepsza!

Rozmaitości

O nagrodę Nobla w dziedzinie literatury. Hiszpańska akademji historji postanowiła polecić jako kandydata do nagrody Nobla w dziale literatury uczonego hiszpańskiego Ramon Menedez Pidala.

Ruch wydawniczy

„Grafika" Warszawa, wyszedł nr. 2-gi w szacie okazałej jak na nasze stosunki. Artykuł wstępny poświęcony jest bibljotece ordynarji Krasińskich, która doczekała się własnego gmachu; dalej znajdujemy artykuł o twórczości drzeworytniczej Mrożewskiego, — O polskich znaczkach pocztowych — Konkurs na projekty etykiet do opakowań wyrobów tytoniowych — Okładka książkowa — Druk ilustracyj jedno i wielobarwnych w gazetach — Postęp w budowie maszyn offsetowych — Kronika. Szereg wzorów typograficznych i reprodukcyj składa się na całość tego zeszytu.

„Prasa" — organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. Ukazał się numer 1-szy tego wydawnictwa zawierający następującą treść: „O podniesienie poziomu ideowego prasy" — „Kryzys w przemyśle wydawniczym". — Kryzys gospodarczy a bezimienna reklama zbiorowa". — Życie organizacyjne. Kronika Krajowa. Rynek Krajowy. Przegląd Ustaw i Rozporządzeń. Kronika Zagraniczna i Przegląd Piśmiennictwa.

Wiadomości z firm

Krakowska Spółka Wydawnicza, Spółka Akcyjna w Krakowie, ul. św. Filipa 25. Bilans z dniem 31. 12. 1929 r. Stan czynny: Kasa 7 166,68, wydawnictwa 447 847,39. Dłużnicy 27 727,16. Zaliczki na honorarja autorskie 69 887,03, papier drukowy i okładkowy 42 971,70. Ruchomości 3 547,—. Papiery wartościowe i lokata 53 826,61, ogółem zł 652 973,57 Stan bierny: Kapitał akcyjny 100 000,—. Fundusz rezerwowy 52 947,44. Wierzyciele 393 181,82. Akcepty 86 403,07. Niepodj. dywidenda za r. 1926 1 077,—. Niepodj. dywid. za r. 1927 1 404,50. Niepodj. dywid. za r. 1928 3 271,75, czysty zysk 14 687,99, ogółem zł 652 973,57. Rachunek strat i zysków za r. 1929. Straty: Koszty administ. 149 330,44. Amortyzacja ruchomości 395,—. Odpis nieściąg. zal. na hon. aut. 3 997,80. „Przegląd Współczesny" niedobór 2 358,04, czysty zysk 14 687,99, ogółem zł 170 769,27. Zyski Wydawnictwa 166 336,79. Papier 4 432,48, ogółem 170 767,27. Komisja Rewizyjna: (—) Dr. J. Muczkowski w. r., (—) A. Kirchmayer w. r., (—) Dr. J. Tilles w. r.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

Popieranie wytwórczości krajowej

Oto potężne hasło obecnej doby. Kryzysy, jakie przeżywają niemal wszystkie państwa, nie wyłączając Polski, zwróciły uwagę na swój specyficzny charakter. Prasa gospodarcza podaje ocenę, jakoby kryzys koncentrował się szczególnie w zagadnieniu nadprodukcji. W Polsce badanie kryzysu wykazało, iż przyczyną tego nie jest nadprodukcja, lecz słabnąca konsumcja poszczególnych artykułów. Zmniejszenie się konsumcji usprawiedliwione jest słabnącą siłą nabywczą konsumenta, lecz podniesienie tego u nas napotyka na poważne przeszkody. Wydatki bowiem w budżecie każdego konsumenta zostały jakgdyby zafiksowane i obecnie niema widoków, ażeby mogły wzrastać, raczej mogą spadać, gdyż szereg konsumentów żyje powyżej swojej zdolności płatniczej, zaciągając krótko- i długoterminowe zobowiązania. Skoro zatem siła nabywcza konsumenta nie może zwiększać obrotów handlowych, czyli dostosować się do pewnej, koniecznej techniki handlowej, powstaje zatem kwestja dostosowania się cen głównie artykułów przemysłowych do nabywczej siły konsumenta. Wychodząc z założenia, że zwiększenie obrotów handlowych da możność przeprowadzenia pomyślniejszej kalkulacji niektórym przedsiębiorstwom oraz ożywi produkcję i zmniejszy stan bezrobocia, należy dążyć do tego, ażeby w kalkulacji poszczególnych przedsiębiorstw zwracano główną uwagę raczej na zwiększenie obrotów przy mniejszym zysku na jednostce towaru, co w rezultacie może dać większy sumaryczny zysk, niż przy kalkulacji nadmiernego zysku w odniesieniu do jednostki towaru przy zmniejszonym obrocie.

* * *

Zniża cen ma obecnie miejsce w zakresie p a p i e r n i c t w a, i to w papierze rotacyjnym. Powyższe odbiło się szczególnym aplauzem u właścicieli większych wydawnictw gazetowych.

Zagadnienie zwiększenia obrotów handlowych zapomocą zniżonych cen winno być rozpatrywane przedewszystkiem z punktu widzenia popierania wytwórczości krajowej. W interesie bowiem państwa i konsumenta jest, ażeby zniżka cen przyniosła zwiększenie konsumcji wyrobów krajowych. Konsumcja bowiem tych wyrobów pobudzi do większej produkcji tychże w kraju, co wywoła szereg zrozumiałych dodatnich skutków.

Zatem niechaj zabrzmi donośnem echem na wszystkich rubieżach kraju: „S w ó j d o s w e g o p o s w o j e", a przyniesie niewątpliwie wszystkim dobrobyt i pracę.

Łotewski import papieru i książek

W republice łotewskiej wychodzi obecnie 57 łotewskich i 21 obcojęzycznych gazet oraz 124 łotewskich i 25 obcojęzycznych dzienników.

W 1929 roku dostarczono:

	papieru tonn	wartości w 1000 łat
z Niemiec	2574	1302
„ Szwecji	85	46
„ Estonji	84	34
„ Finlandji	64	90
„ Belgji	61	121
„ Wielkiej Brytanji	21	100
„ Czechosłowacji	8	17
	książek	
z Niemiec	69	391
„ Polski	20	81
„ Wielkiej Brytanji	4	19
„ Rosji sowieckiej	8	31

Przemysł łotewski zatrudniał w tym roku 62 400 robotników wobec 57 800 roku uprzedniego, co równa się 8 procentowej zwyżce. Ogólna wartość produkcji wynosiła 447 miljonów łatów wobec 392 miljonów łat w 1928 roku, co równą się 14 procentowej, a wobec 1927 roku nawet 30 procentowej zwyżce.

Co się tyczy poszczególnych gałęzi przemysłowych, to przyrost wartości produkcji można stwierdzić i to o następujące kwoty:

przemysł poligraficzny	. .	0,2 miljonów łat
przemysł papierniczy	. .	2,4 „ „
przemysł drzewny	. .	5,8 „ „

Produkcja papieru w Rosji pod koniec 1930 r.

W grudniu 1930 roku odbyła się w Leningradzie konferencja przedstawicieli przemysłu papierniczego i graficznego Rosji sowieckiej. Na posiedzeniu tem stwierdzono słaby rozwój tych przemysłów. Głównym powodem tego zjawiska, według uznania konferencji jest to, że w latach 1929 i 1930 przemysłom tym zbyt mało kapitału przekazano.

Na konferencji rzeczonej domagano się od nowowybranego wydziału głównego, ażeby poczynił konieczne zarządzenia w celu spełnienia cyfr kontrolnych na 1931 rok. Dalej wykazywano na rzeczonej konferencji, że wyrabiany papier był za lichy. Tak naprzykład Dnieprowskaja Fabryka Papieru wyrobiła 173 roli papieru gazetowego, z którego 80 procent nie można było zużytkować.

Przeważająca liczba sowieckich fabryk papieru nie posiadają odpowiednich fachowców. Dalej niedomagają fabryki papieru wskutek tak dotkliwego braku pieniędzy, że przemysł papierniczy zagrożony jest kompletną ruiną.

Pomimoto niektóre gazety sowieckie zapatrują się bardzo różowo na przyszłość. Tak naprzykład gazeta sowiecka „Industrializacja“ jest przekonaną, że obecnie, po usunięciu wykrytej organizacji „szkodników“ (?!) produkcja papieru w szybkiem tempie się rozwinie.

Gazeta ta wskazuje na to, że Rosja w czasie przedwojennym wyrabiała około 220 000 tonn papieru i tektury, w 1930 roku natomiast 539 000 tonn papieru i tektury. Dalej można w tej gazecie czytać, że planowa praca przemysłu papierniczego z powodu stałego braku środków w ostatnich miesiącach znacznie ucierpiała i produkcja zbyt powoli postępuje. Tak więc plan produkcji papieru drukarskiego i pisemnego został tylko do 88,4 procent wykonany, a przewidziana produkcja papieru gazetowego tylko do 11 procent!

Według podań gazety sowieckiej „Izwiestja“ nędza papiernicza w Rosji sowieckiej nader się zaostrzyła. Według obliczeń tej gazety wynosi minimum rocznego zużycia papieru pisemnego 185 000 tonn, a fabryki papieru w najlepszym razie nie mogą więcej wydać jak 92 000 tonn.

Tak wygląda w Rosji wykonanie słynnego pięcioletniego programu produkcyjnego w Rosji sowieckiej...

Z chwili bieżącej

Cena papieru gazetowego rotacyjnego obniżona została z dniem 7-go lutego r. b. na gr 62 za kilo, tego samego zaś papieru, ale satynowanego, na gr 67 za kg loko fabryka.

Rozmaitości

Nowe banknoty w Niemczech. Bank Rzeszy niemieckiej wydaje nowe banknoty. Pierwsze banknoty 20-markowe, puszczone zostały w obieg. W następnych tygodniach puszczone zostaną banknoty 50, 100 i 1 000-markowe. Nowe banknoty w rysunku zawierać będą podobizny wybitnych przedstawicieli rolnictwa, rzemiosła i przemysłu, handlu, wiedzy i sztuki. Banknot 20-markowy zawiera w obrazku podobiznę Wernera Siemensa, banknot 10-markowy podobiznę Thaer'a. W produkcji nowych papierowych pieniędzy w Niemczech zastosowano wszelkie nowoczesne techniczne sposoby wykonania. Projekt jest dziełem profesora Langera z Dyseldorfu.

Pożar fabryki papieru. We fabryce papieru Halfta należącej się spółce akcyjnej Holmen, w Szwecji, wybuchł olbrzymi pożar. Zniszczyły się 2 maszyny papiernicze, szerokości 480 centymetrów. Straty są poważne.

Wiadomości z firm

Mirkowska Fabryka Papieru Sp. Akc. Walne zgromadzenie Akcjonarjuszy odbędzie się dnia 28 lutego 1931 r., o godzinie 6-tej po południu, w Warszawie, w biurze Zarządu Spółki przy ul. Siennej Nr. 4.

Fabryka Papieru i Tektury „Pilica“, Sp. Akc. Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy: „Fabryka Papieru i Tektury Pilica, Sp. Akc.“ na zasadzie art. 501—503 Kod. Handl. wzywa wierzycieli upadłej firmy, aby w przeciągu 40 dni stawili się przed syndykiem tymczasowym, adwokatem Janem Szpakowiczem, Warszawa, ul. Próżna nr. 5, m. 1 i oświadczyli, jakiej sumy są wierzycielami, oraz aby tytuły swych wierzytelności złożyli u tegoż syndyka, lub w kancelarji Sekcji Upadłościowej Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie, przy ul. Miodowej nr. 15. Sprawdzenie wierzytelności odbywać się będzie w drodze kontradyktoryjnej z zachowaniem przepisu art. 504 kod. handl. pomiędzy wierzycielami a syndykiem w obecności sędziego komisarza który wyznaczył dla sprawdzenia wierzytelności terminy 13 luty i 26 luty 1931 r. o godzinie 13, w sali Sekcji Upadłościowej Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie, przy ul. Miodowej nr. 15.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202 868

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za wiersz nonp. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł, miesięczna 2,00 zł, z dostawą do domu. — Numer pojedyńczy 50 gr.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Red. odp. Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Kierownik techniczny na stanowisku w 34 roku życia, obrotny doświadczony organizator i kalkulator zmieni posadę. Chlubne świadectwa pierwszorzędn. firm. Łask. of. pod „Mistrz“, pod nr. 5 g.

Maszynista młodszy, bardzo biegły przy maszynach: rotacyjnej, pospiesznej i tyglu, posz. posady Of. „Przegl Graf.“ 14 g.

Zecer-maszynista (zwolniony z wojska) specjal. druk. kol., władający językiem polskim i niemieckim poszukuje stałej posady zaraz lub później. Miejscowość obojętna. Zgłosz. do „Przeglądu Graf.“ pod 17 g.

Kamieniodrukarz lub przedrukarz poszukuje posady. Zgłoszenia do „Przegl. Graficznego“ pod nr 15 g.

Litograf biegły, wykonuje wszelkie prace jemu powierzone, pilny i akuratny, poszukuje posady od zaraz. Miejscowość obojętna. Łask. of. pod 7 g.

Introligator w średnim wieku, dzielny w swym zawodzie, poszukuje zaraz posady. Łask. oferty do „Przegl Graf.“ pod nr. 16 g.